



tekst

KS. ROMAN
TOMASZCZUK

redaktor wydania

Nie ukrywam, że los chłopaków z poprawczaka, w którym jestem kapłanem, bardzo leży mi na sercu. Kiedy odwiedziłem ich na obozie harcerskim w Niesulicach, z uwagą wsłuchiwałem się w to, co mają do powiedzenia – tak ich opiekunowie, jak i oni sami. Wtedy też dotarło do mnie, że po dziewięciu latach pracy z wychowankami zakładu ciągle bywam zaskoczony ich reakcjami, zachowaniami i postawą. To niedobrze, bo im więcej zaskoczenia, tym mniej skutecznej pomocy. Uczyłem się więc ich życia. W lesie (s. IV i V).

To będzie święto małżeństwa, święto normalności – można się zapisać!

Duszpasterstwo Rodzin Diecezji Świdnickiej, Powiat Świdnicki i Miasto Świdnica organizują od 7 do 9 października Kongres Małżeństw. – To propozycja namysłu nad fenomenem małżeństwa, miłości kobiety i mężczyzny oraz próba wsparcia tych wszystkich, którzy potrzebują odpowiedzi, jak kochać się jeszcze piękniej – mówi Katarzyna Urbaniak z komitetu organizacyjnego spotkania. – W tej chwili ruszyły zapisy. Zależy nam, żeby z możliwie każdej parafii diecezji przyjechało do Świdnicy choćby jedno małżeństwo. Zapewniamy nie tylko zakwaterowanie, ale przede wszystkim świetny program, w którym oprócz konferencji na temat komunikacji małżeńskiej (wykładowcy to specjaliści w temacie, m.in. o. Knotz, państwo Grzybowski, o. Piłśniak, ks. Dziewiecki, profesor Guzewicz),

Kongres Małżeństw – przygotowania

Logo i hasło



– Logo kongresu zaprojektowała Marta Ciućka – mówi Katarzyna Urbaniak

jest także czas na rozrywkę, zwiedzanie miasta czy modlitwę – wylicza Katarzyna Urbaniak.

Kongres ma już swoje logo, które wyraża hasło: Dialog – Wartości – Jedność. Wiadomo także o zaproszeniu do udziału w tym bezprecedensowym wydarzeniu delegacji ze wszystkich diecezji Polski. Redakcja GN patronuje spotkaniu, więc na naszych łamach będą ukazywać się najświeższe in-

formacje o kolejnych etapach przygotowań. – Cieszy poparcie dla tej inicjatywy księży biskupów, którzy poprosili dziekanów i proboszczów o pomoc w nagłośnieniu kongresu – dodają organizatorzy.

Szczegóły udziału i zapisy przez stronę diecezjalną: www.diecezja.swidnica.pl lub kontakt: kongres.urbaniak@gmail.com, 604 46 36 60.

Ks. Roman Tomaszczuk

Procentowo nie jest źle



Odbył się pierwszy nabór do seminariów duchownych. 12 lipca w Świdnicy do egzaminu wstępnego przystąpiło 8 kandydatów. Z porównania danych z innych seminariów regionu wynika, że nasza diecezja (z 630 tys. wiernych) nie odbiega znacząco od wyników sąsiadów: Legnica (747 tys. katolików) – 9 kandydatów, Wrocław (1 mln 152 tys.) – 16, Zielona Góra (1 mln 32 tys.) – 15. Tak jak wszędzie, tak i u nas zaplanowano także drugi termin naboru: 19 września. Warunki przyjęć do seminarium i na studia teologiczne dla świeckich na: www.wsd.diecezja.swidnica.pl.

ŚWIDNICA, PROCESJA LITURGICZNA
W SEMINARIUM. Następne pokolenie
głosicieli Chrystusa ukrzyżowanego
wstępuje na drogę formacji

Budowa małej obwodnicy

ŚWIDNICA. Mała obwodnica Świdnicy to nowy odcinek drogi o długości ponad 3 km. Docelowo połączy węzeł „Słotwina” znajdujący się w ciągu projektowanej obwodnicy z drogą wojewódzką nr 382 w kierunku Strzegomia. Dolnośląska Służba Dróg i Kolei już podpisała umowę z wykonawcą inwestycji. Nowa droga została zaprojektowana w standardzie zwykłe zarezerwowanym dla najważniejszych dróg krajowych. W obu kierunkach będzie miała dwie jezdnie o szerokości 8 m każda, bezkolizyjne

skrzyżowania oraz ograniczenie prędkości na poziomie 90 km/h. Termin realizacji inwestycji to dwa lata, a zatem już latem 2013 roku droga zostanie oddana do użytku. Generalnym wykonawcą jest konsorcjum firm, których liderem jest Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Mostowych SA z Kędzierzyna-Koźla. Koszt inwestycji to 23,2 mln zł, z czego połowa to środki własne województwa, natomiast druga część to dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007–2013.

Pieniądze dla dolnośląskich szpitali

WROCŁAW–STRONIE ŚLĄSKIE. 14 lipca radni sejmiku województwa dolnośląskiego przyjęli uchwałę w sprawie dofinansowania kwotą 14 mln zł kilku dolnośląskich szpitali. Ma to zapobiec dalszemu zadłużaniu się tych placówek medycznych. To zastrzyk finansowy na konkretne cele w kon-

kretnych placówkach. Jedną z nich jest szpital psychiatryczny w Stroniu Śląskim, któremu NFZ ograniczył kontrakt. Zarząd województwa skieruje tam 3 mln zł. Kwota ta zapewni placówce płynność finansową, co umożliwi udzielenie bez przeszkód świadczeń zdrowotnych mieszkańcom.

Zrób test



WAŁBRZYCH. Ruszyła kampania mająca na celu podniesienie poziomu wiedzy na temat HIV i AIDS oraz promocję wykonywania testów w kierunku HIV. Jest kontynuacją poprzedniej kampanii „Wiedza ratuje życie”. Skierowana jest do osób dorosłych, przede wszystkim tych decydujących się na ryzykowne zachowania seksualne, oraz osób, które odpowiedzą sobie twierdząco na pytanie: „Czy w moim życiu zdarzyło się coś, co mogło narazić mnie na zakażenie wirusem HIV?”. Niezwykle ważne są działania podnoszące wiedzę, popularyzujące bezpieczniejsze

zachowania seksualne oraz informowanie, dlaczego warto znać status serologiczny (zarówno własny, jak i partnera). Wiedza o zakażeniu pozwala na dalszą kontrolę swojego zdrowia oraz zmniejsza ryzyko zakażenia partnera. Testy na obecność wirusa HIV, połączone z poradnictwem okołotestowym w odniesieniu do indywidualnych zachowań pacjenta można wykonać w punktach konsultacyjno-diagnostycznych. W Wałbrzychu taki punkt funkcjonuje przy ul. Matejki 5a, w środy w godz. od 15.00 do 17.00. Należy podkreślić, że testy są wykonywane bezpłatnie i anonimowo.

Wystarczy chcieć i pracować



Wstępny koszt budowy boiska plażowego to kwota ok. 25 tys. zł. 80 proc. nakładów finansowych młodzież zrealizowała przez własne zaangażowanie i pracę fizyczną

GRODZISZCZE. Nieformalna Grupa Działania Młodzieży z Grodziszczka spełniła swoje marzenie o budowie boiska do piłki plażowej. Jeszcze podczas ferii zimowych jedynie marzyli o takim boisku. Wtedy nikt nie sądził, że tak szybko uda się im przekuć marzenia w realne działania. Wszystko rozpoczęło się od pomocy seniorom podczas ferii zimowych. Już w marcu pozyskali 6 tys. zł na kolejny projekt – „Aktywnie po zdrowie” – finansowany z Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej. Oprócz realizacji projek-

tów młodzież postanowiła wykorzystać swój wolny czas na prace porządkowe parku, należącego do Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej. W zamian RSP wsparła młodzież w budowie boiska do piłki plażowej, oferując bezpłatnie transport potrzebnych materiałów. Zaangażowanie młodzieży, mieszkańców wsi Grodziszczka i sponsorów było bardzo duże. Cały teren o wymiarach 26x22 m został ogrodzony, a dla kibiców zamontowano ławki. Zwieńczeniem budowy był rodzinny festyn, który odbył się 16 lipca.

Czterech do prezydentury

WAŁBRZYCH. Tylko czterech kandydatów na prezydenta Wałbrzycha spośród dziewięciu zapowiadanych zarejestrowało się w Miejskiej Komisji Wyborczej. Termin zgłaszania kandydatury upłynął 13 lipca. Ostatecznie 7 sierpnia w wyborach wystartują: Mirosław Lubiński popierany przez SLD, Roman Szełemej popierany przez PO, Patryk Wild i Kamil Zieliński reprezentujący PiS. Wybory w Wałbrzychu zostały powtórzone ze względu na wykrycie licznych oszustw

w trakcie głosowania. Wydawać więc by się mogło, że powtórka przebiegnie czysto. Niestety, faworyci wyborów ciągle szukają na siebie haków. Mirosław Lubiński złożył np. do prokuratury doniesienie o fałszowaniu list poparcia dla Romana Szełemeja. W Wałbrzychu od lat największe poparcie zyskiwała PO i SLD. Jednak zmęczenie mieszkańców miasta ciągnęła walkę polityczną jest już na tyle duże, że tym razem mogą zgłaszać inaczej.

GOŚĆ ŚWIDNICKI
Komentarz historyczno-kulturowy do niedzielnej Ewangelii na www.diecezja.swidnica.pl „Co sprzedać?”; przygotowanie: ks. Roman Tomaszczuk

GOŚĆ ŚWIDNICKI
swidnica@gosc.pl
ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica, ul. Jana Pawła II 1
REDAGUJA: ks. Roman Tomaszczuk – dyrektor oddziału, tel. 666 895 878, Mirosław Jarosz, tel. 664 006 672.

Zgrupowanie obozów Skautingu Harcerstwa Katolickiego „Zawisza”

SZCZYTNA. Ponad 150 harcerzy i aspirujących do harcerstwa wilczków od początku lipca obozuje na wzgórzu Szczytnik, w lesie należącym do zakonu misjonarzy Świętej Rodziny. Rozlokowali się tu katolicy harcerze i skauci z Polski, Niemiec i Francji. Grupa z Francji to kilkadziesiąt dziewcząt należących do 2. Drużyny bł. Jana Pawła II. Osiem dziewcząt przyjechało z Wolfsburga, dokąd przed laty wyjechali z Polski ich rodzice. Tematem zgrupowania jest hasło „W komunii z Bogiem”. Już pierwszego dnia harcerze uczestniczyli w Drodze Krzyżowej o tyle nietypowej, że na odpowiednich stacjach Męki Pańskiej upadali na twarz, inne zaś pokonywali na bosaka. Nie zniechęciło to jednak nikogo

do obozowych metod ewangelizacyjnych. Inne to np. „próba szlaku”, podczas której chłopcy wyruszają samotnie z obozu na trzy dni. Biorą ze sobą Pismo Święte i brewiarz. Do przejścia mają kilkadziesiąt kilometrów. Na zgrupowaniu zawiszackich harcerzy takich sprawdzianów jest więcej. Ponadto harcerze codziennie uczestniczą we Mszy św. w zbudowanej przez siebie kaplicy. Jak informuje ks. Stanisław Bakes, duchowy opiekun zgrupowania na Szczytniku, dla kilkunastuosobowej grupy skautów jest to również przygotowanie do pracy przy organizacji sierpniowych Świątowych Dni Młodzieży w Madrycie, na które wyjeżdżają tuż po zakończeniu obozu.



Tym razem na obozie Zawiszaków nie zabrakło również dziewcząt

Programy i inwestycje

CARITAS. Tegoroczna akcja letnia obejmuje turnusy wypoczynkowe w dwóch ośrodkach: w Zagórzu Śląskim i Mikoszewie. W sumie weźmie w niej udział 600 dzieci. Poza tym, tak jak w latach ubiegłych, 250 dzieci i młodzieży z Białorusi i Ukrainy gościć będzie w caritasowskim ośrodku rekolekcyjno-wypoczynkowym. – Wakacje to dobry czas na remonty – dodaje

ks. Radosław Kisiel, dyrektor diecezjalnej Caritas. – Dzięki dotacji z Urzędu Miasta w Świdnicy rozpocznie się długo oczekiwany remont kościoła Świętego Krzyża. Mamy już za sobą pierwsze przetargi w związku z dużym projektem powołania do życia Centrum Charzytatywnego w Świdnicy. Otrzymałyśmy na ten cel 2 mln 200 tys. zł dotacji unijnej – dodaje.

Czas na zapisy



Józef Nowak i Bożena Gąsior, wykładowca i słuchaczka Studium Życia Rodzinnego podczas spotkania na temat in vitro

DIECEZJALNE STUDIUM ŻYCIA RODZINNEGO. Dwuletnie, zaoczne, pomaturalne studium przygotowuje do pracy w poradniach rodzinnych na terenie diecezji. – Mogą z niego korzystać także małżonkowie, którzy chcą lepiej rozwijać swoją więź i pielęgnować ognisko rodzinne – zachęca ks. Krzysztof Moszumański, dyrektor studium. – Słuchaczem może zostać katolik

cieszący się dobrą opinią w parafii, który ukończył przynajmniej szkołę średnią ze świadectwem maturalnym i jest w wieku od 25 do 55 lat – wylicza duchowny. Dokumenty (świadectwo maturalne, podanie o przyjęcie, opinię ks. proboszcza i 3 fotografie) trzeba złożyć do 30 września w Wydziale Duszpasterskim Kurii. Szczegóły: tel. (74) 846 85 11 lub ks_km@wp.pl.

Trudna, ale potrzebna

WYDAWNICTWA. W nowym cyklu Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, „Rozprawy naukowe”, jako trzecia z kolei, ukazała się praca bp. Ignacego Deca zatytułowana: „Transcendencja człowieka w przyrodzie”. Jest to trzecie wydanie książki, która była podstawą kolokwium habilitacyjnego, jakie autor odbył na KUL 13 czerwca 1991 r. Książka podejmuje ważne zagadnienie szczególności i wyjątkowości człowieka wśród innych bytów. To dzieło filozoficzne, które poprzez analizę myśli twórców szkoły lubelskiej (A. Krapca OP i kard. Karola Wojtyły), wykazuje naturalne podstawy godności



człowieka. Jego lektura nie jest łatwa dla kogoś, kto nie ma akademickiego przygotowania z zakresu filozofii, niemniej zmierzenie się z treścią tej publikacji może zmusić przeciętnego zjadacza chleba do wysiłku intelektualnego, który łatwo może

owocować zainteresowaniem się podstawami etycznymi codzienności. To wartość nie do przecenienia w dzisiejszym świecie, gdzie toczy się debata o źródłach i sensie ludzkiego istnienia. Poza tym podjęcie lektury może stanowić swego rodzaju uczczenie dwudziestej rocznicy uzyskania stopnia doktora habilitowanego przez autora publikacji.

zapraszamy

Misyjne wakacje z Bogiem dla dzieci ze szkół podstawowych: Bardo, 12–19 sierpnia. W programie m.in. poznawanie wielkich sylwetek misjonarzy i świętych, Eucharystia, zadanie dnia, wybieżki, spacer, konkursy, gry

i zabawy, spotkania z misjonarzami oraz „pogodne wieczorki”. Organizator: Referat Misyjny Świdnickiej Kurii Biskupiej. Informacje i kontakt: tel. (74) 852 44 05, kom. 694 402 197, e-mail misje@diecezja.swidnica.pl.



Mariusz podczas wieczornej wizyty nad jeziorem Niesłysz

Mistrzowie rodeo

WYCHOWANIE. Kiedyś banici, rozbójnicy, mordercy i wywrotowcy uciekali do lasu. On dawał im schronienie. Dzisiaj wprost przeciwnie.

tekst i zdjęcia
Ks. ROMAN TOMASZCZUK

roman.tomaszczuk@gosc.pl

Typowy dialog na dzień dobry. Proste pytanie: Za co siedzisz? Niby prosta odpowiedź: Za nic! I w tym właśnie jest problem: za nic. Nie ma granic, nie ma ich przekraczania. Nie ma zasad, nie można ich złamać. Nie ma oporów, nie robię niczego wbrew sobie. Nie ma dobra i zła, wszystko mogę, jeżeli tylko tego potrzebuję, jeśli mam na to ochotę. I co dalej?

Konfrontacja

Przez pierwsze dni po prostu chodzili i podglądali, jak żyją ludzie. Co robią na wakacjach. Jak odpoczywają. Z czego się śmieją, jak spędzają czas wolny od pracy i szkoły. Chcieli poczuć zapachy normalnego świata. Chcieli dotykać wydarzeń, o których wiedzą z opowiadań albo z filmów. Chcieli słuchać, jak brzmi radość ze świeżego powietrza, łagodności jeziora, szumu drzew.

Musieli się napatrzeć na rodziny spacerujące w kierunku pomostu, przy którym czekały na nich kajaki. Zatrzymywali się w pobliżu dziewczyn pudrujących policzki i wydłużających swe rzęsy magicznym tuszem, żeby zaraz potem pograć się w lekturze książki. Dziwili się rówieśnikom mającym frajdę z konstruowania swoich pryczy. Patrzyli, wachali, wsłuchiwali się i... zazdrościli.

Ich świat jest całkiem inny. Zazwyczaj. Nie ma tam matek robiących kanapki na drogę. Nie ma ojców telefonujących niemalże codziennie z pytaniem o kolejne wrażenia. Nie ma braci znających się na gatunkach drzew i sióstr piszących pamiętniki. Nie ma, bo brakuje na nich wszystkich i na takich wszystkich miejscach.

Ich świat wypełnia strach przed pijanym ojcem albo kolejnym gachem. Oni muszą walczyć w wojnie, której nie rozpętali, i oddawać życie za sprawy najmniej warte życia. Spłodzeni, urodzeni i pozostawieni samym sobie, dryfują w kierunku albo pakują się wprost do zakładu poprawczego. Rzadko który ma inne wyjście.

Zawody

Spróbuj: przewrócić konia, dosiadać byka przez 8 sekund albo siłować się z nim, by go powalić, złapać na lasso cielaka, kiedy samemu jedziesz na koniu, pędzić na koniu między beczkami albo tyczkami... słowem: rodeo. – To jest nic w porównaniu z pracą, którą muszą wykonać w swoim życiu nasi wychowankowie – zapewnia Marek Deręgowski, wychowawca zakładu poprawczego w Świdnicy. – Zwykły spacer, by cieszyć się pogodą, wspólne śpiewanie piosenek, poszukiwanie bobra czy opłynięcie wyspy – to są wyzwania! – wylicza i uzasadnia. – Zachwycenie się nenufarem jest możliwe przede wszystkim wtedy, gdy wcześniej człowiek zachwycał się spojrzeniem swojej matki. Podglądanie czapli siwej staje się frajdą tylko dlatego, że w dzieciństwie można było patrzeć na sprawne dłonie ojca naprawiającego



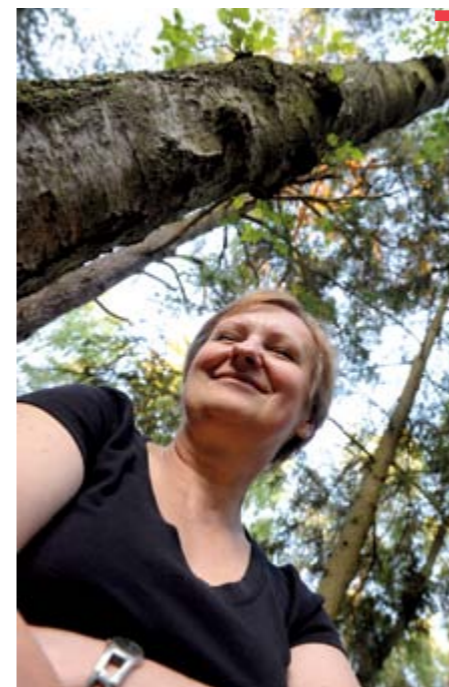
zepsute autko. Jeśli tego „wcześniej” brakuje, albo to „wcześniej” zostało brutalnie zniszczone, co wtedy? – pyta retorycznie.

Ostra jazda bez trzymanki – i to gdy ledwo się odróżnia kształty liter. Tyle pozostaje. Mocowanie się z codziennością. Walka o przetrwanie. Atawistyczne poszukiwanie wyjścia z sytuacji zagrożenia, osaczenia albo zaszczucia. Życiowe rodeo. Upadek z tego konia deprawuje. Przegrana z tym bykiem skazuje na karłowatość serca i sumienia. Nieudana potyczka z rozjuszoną bestią codzienności rozrywa od środka. Pozostają strzępy wymieszane z brudem słów, błotem dwuznaczności i krwią z rozciętej wargi po wymierzonym policzku.

Życie: podłe, okaleczone, zatrute – ale kochane. Jak walka.

Bruk

Daniel, Krystian, Andrzej, Kamil, Sebastian, Radek, Damian, Mariusz i Boguś – najlepsi z poprawczaka. – Tacy, dla których obóz w lesie nad jeziorem Niesłysz to jeszcze jedna okazja

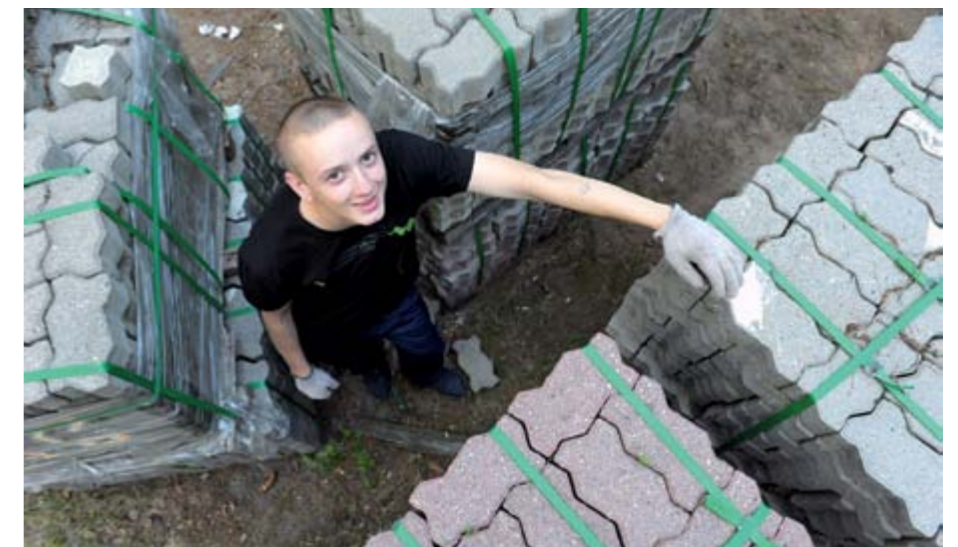


Grazyna Frankowicz przekonuje swoich uczniów do radości z obcowania z przyrodą
PO PRAWEJ: Damian nieźle radził sobie z układaniem kostki

do uczenia się normalnego życia – zapewnia Wojciech Frankowicz, kiedyś zagorzały harcerz, dzisiaj dyrektor poprawczakowej szkoły. To on ze swoją żoną Grazyną, nauczycielką, oraz z wychowawcą Markiem, psycholog

Moniką Koch i dyrektorem poprawczakowych warsztatów Grzegorzem Zającem zorganizowali dwutygodniowy pobyt wychowanków na obozie harcerskim. Młodzi do południa pracowali przy układaniu bruku wokół obozowego budynku socjalnego, a po południu korzystali z rekreacji. – Zwiedzanie bunkrów Międzyrzeckiego Rejonu Umocnień, żeglowanie omegą, turniej piłki nożnej czy obozowa dyskoteka to tylko niektóre z atrakcji. Cieszy nas radość chłopaków, ich ciekawość świata i zwykła frajda z odpoczynku w lesie – zapewnia dyrektor. Jego żona opowiada o tegorocznej konwencji obozu harcerskiego: – Co roku obozy mają swój temat wiodący. W tym roku jest to rodeo. Wszystko kręci się wokół Dzikiego Zachodu, koniokradów, kowbojów i ich stylu życia.

Najcenniejsza jest jednak praca. Niwelowanie terenu, wkopywanie krawężników, wreszcie



układanie betonowej kostki to okazja do systematyczności, współdziałania, koordynacji i planowania zadań. – Trzeba podpowiadać, że lepiej jest załadować połowę taczki i mieć pewność, że się dowiezie ją bez problemów, niż załadować całą i zbierać wysypaną kostkę – opowiada wychowawca. – Poza tym ważne dla nas jest, by chłopaki widzieli, że pracą służą nie tylko sobie (płacą w ten sposób za udział w obozie), ale pomagają innym, którzy nie będą już grzęznąć w piachu czy błocie, idąc do magazynku i do stołówki – dodaje. – Zasady współdziałania, szukanie kompromisu, zwiększona efektywność wysiłku dzięki połączeniu sił, konieczność wczucia się w drugiego i uzgodnienia harmonogramu prac – o takie rzeczy nie jest łatwo w innych okolicznościach niż praca – podkreśla pani psycholog.

Las

Życie w lesie staje się więc szkołą życia. Ci, którzy nie otrzymali w domu tego, do czego mieli prawo, próbują dostać, co im się należy, w głuszy. Paradoks. Kiedyś każdy, kto nie mieścił się w ramach obowiązującego prawa, traktował las jako swój azyl. Świat, w którym mógł i chciał pozostać wykluczony i uniknąć konsekwencji swego wyboru. Dzisiaj ci, dla których dobro niekoniecznie jest szukaniem szczęścia przez dawanie, a zło jawi się jako jeszcze jeden, całkowicie uprawniony sposób uzyskania korzyści, w lesie odzyskują... – a właściwie otrzymują – szansę zasmakowania w wewnętrznej harmonii. Poznają, jak smakuje pokój serca, zrodzony z czystego sumienia. Przekonują się, że serialowe szczęście jest możliwe w realnym świecie, a praca nie jest domeną naiwnych i głupich.

Chłopaki z poprawczaka powoli stają się mistrzami życiowego rodeo. Pokonują bestie swej historii. Uczą się, jak okiełznać emocje i jak skrepić egoizm. Poznają smak nie tylko strachu i krwi, ale także potu wyciskanego z ciężkiej i sensownej pracy. Odkrywają, że życie dla własnej przyjemności nie jest warte przeżycia, a radość dzielona z innymi zamienia się w euforię.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Bp Ignacy Dec

Piesza pielgrzymka nie jest rajdem. To akt wiary. Ludzie motywowani swoją relacją z Bogiem, przeżyciami duchowymi i nadzieją pokładaną w Bogu wyruszają ku świętemu miejscu, by tam jeszcze dokładniej wsłuchać się w to, co ma im do zaproponowania Bóg. Idą do sanktuarium, czyli świętej przestrzeni, w której Bóg nie tylko mieszka, ale w sposób szczególny wysłuchuje ludzkiego wołania. Może być ono radosnym dziękczynieniem czy pełnym uniesienia uwielbieniem, ale najczęściej jest prośbą. Błaganie. Jednak to, co dokonuje się po dotarciu do celu, jest tylko kulminacją procesu dziejącego się podczas drogi. Jest ona bowiem okazją do duchowego rozbudzenia, do kształtowania postaw i zdystansowania się od codzienności. Pielgrzymia droga to obraz drogi chrześcijańskiego życia. Na jej końcu nasz Ojciec przyjmuje nas w progi domu przygotowanego dla nas od założenia świata. Zachęcam zatem do wyruszenia w drogę. Jeszcze można dołączyć do naszych diecezjalnych pielgrzymów udających się na Jasną Górę. To ostatni moment. Proszę tej szansy nie zmarnować!

Specjalnie dla GN

O najważniejszym wakacyjnym wydarzeniu duszpasterskim w naszej diecezji opowiada ks. Romuald Brudnowski. Jeżeli się wahasz, czy w nim uczestniczyć, masz ostatnią szansę, by podjąć decyzję.

MIROSLAW JAROSZ: Co w tym roku rozważać będą pielgrzymi podczas rekolekcji w drodze?

KS. ROMUALD BRUDNOWSKI: – Będzie to pielgrzymka dziękczynna za dar beatyfikacji Jana Pawła II. Jednak to nie wszystko. W ubiegłym roku Polska otrzymała błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszkę, a diecezja świdnicka błogosławionego ks. Gerharda Hirschfeldera. Dlatego choć całej pielgrzymce patronuje Jan Paweł II, po jednym dniu poświęcimy ks. Popiełuszkę i ks. Hirschfeldera. Temu drugiemu dedykujemy dzień, kiedy w Bobolicach łączą się wszystkie nurty pielgrzymki. To celowy zabieg, bo na ziemi kłodzkiej ks. Hirschfeldera uważamy za patrona jednoczącej się Europy. Wracając do zasadniczego tematu pielgrzymki, będzie, skupiony wokół katechizmu, który otrzymaliśmy od Jana Pawła II. Każdy dzień będzie upływał na rozważaniu

Ks. R. Brudnowski, proboszcz kudowskiej parafii pw. św. Bartłomieja Apostoła, od początku istnienia Pieszej Pielgrzymki Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę jest jej głównym przewodnikiem i organizatorem

kolejnej z prawd wiary. Po prostu na czynniki pierwsze rozłożymy nasze katolickie Credo. Drugi nurt formacyjny to typowe tematy rekolekcyjne: modlitwa, Eucharystia, sakrament pojednania.

Formacja duchowa to jedynie część programu. Co zatem czeka jeszcze na pątników?

– W Pieszcach będziemy mieli apel, który poprowadzi grupa wokalo-muzyczna Odnowy w Duchu Świętym z Kudowy. Będzie to czas wielbienia Boga. Tradycyjnie w trakcie pielgrzymki odbędzie się turniej piłki nożnej. Równoległe będzie się toczył turniej piłki siatkowej dla sióstr pielgrzymkowych. W ubiegłym roku odbył się on po raz pierwszy, bo dziewczęta nie chciały być pomijane w rozgrywkach sportowych. Podczas tegorocznych dialogów małżeńskich w Ząbkowicach Śląskich poznałem dwa małżeństwa, w których żony były kiedyś zaangażowane w ruchy okultystyczne; jedna z nich była już na drugim stopniu reiki. Na szczęście wyszły z tego i od kilku lat służą Kościołowi. Zaprosiłem je na pielgrzymkę, by przestrzegły młodych ludzi, którzy trochę z ciekawości, a trochę z głupoty próbują różnych niebezpiecznych kontaktów, co czasami bardzo źle się kończy. Będzie również grupa AA, która powie o uzależnieniu od alkoholu i narkotyków. Pojawiają się także ludzie organizujący w Polsce Jerycha Modlitewne. Owoce takiej tygodniowej modlitwy przed Najświętszym Sakramentem są niesamowite, dlatego

chcemy do tego przekonać kolejne osoby. Na zakończenie pielgrzymki, w Częstochowie, zaśpiewa chór Salve Regina ze Szczawna-Zdroju. Jako ciekawostkę dodam, że przez kilka dni będzie z nami iść grupa Czechów z Pragi.

Przyznam, program jest naprawdę bogaty i rzeczywiście warto z Wami pójść. Jak Ksiądz zachęci ostatnich niezdecydowanych?

– Jan Paweł II w 1983 r. na Jasnej Górze powiedział: „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali”. W czasach bezstresowego wychowania te słowa są jeszcze bardziej aktualne. Druga zachęta to słowa samego Jezusa. Kiedy zaciekawieni uczniowie Jana pytali Go: „Mistrzu, gdzie mieszkasz?”, ten odpowiedział: „Chodźcie, a zobaczcie”. Dlatego zapraszam krótko: chodźcie, a zobaczcie. Tych, którzy z różnych względów nie mogą pójść, zapraszam do grupy 7 Duchowego Uczestnictwa. Z różnych parafii otrzymujemy dziesiątki zgłoszeń, więc wszystko wskazuje na to, że jak zwykle będzie to grupa największa. Mirosław Jarosz

Początek pielgrzymki w niedzielę 31 lipca w katedrze świdnickiej po wspólnej Mszy św. o godz. 11.00; dzień wcześniej wyruszą grupy: 6. z Wałbrzycha i 8. z Głuszczy. Pielgrzymi na Jasną Górę dotrą 9 sierpnia. Tam o godz. 9.00 w kaplicy Cudownego Obrazu zostanie odprawiona Msza św. pontyfikalna. Szczegółowe informacje na stronie: www.pielgrzymka-swidnicka.pl.



MIROSLAW JAROSZ

Przed 8. Pieszą Pielgrzymką Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę

Chodźcie, a zobaczcie

Pierwsze takie wakacje w Lutomi Górnej

Pożytecznie

Nareszcie także sołtysi sięgają po pieniądze z Brukseli.

Kto lepiej niż sołtys wie, czego potrzeba jego wsi? Zatem? Pierwsze trzy i pół tysiąca złotych otrzymała Lutomia Górna, żeby w świetlicy wiejskiej zorganizować dwutygodniowe „Pożyteczne wakacje 2011”. Od 11 do 22 lipca połączone siły sołtysa Marii Kanałowskiej oraz Koła Gospodyń i Gospodarzy Wiejskich zapewniły 40 dzieciom zabawę i edukację. – Których by nie miały, gdyby nie nasza inicjatywa – zapewnia Renata Madziara z koła. – Te dzieci siedziałyby przed telewizorami, błękały się po ulicy albo nudziły, tęskniąc za szkołą – mówi.

A tak? Środki z Fundacji Wspomaganie Wsi i Funduszu Regionu Wałbrzyskiego oraz wsparcie ze strony Nadleśnictwa Świdnica, Le-

śnictwa Lutomia Górna i Ochotniczej Straży Pożarnej zaowocowały półkoloniami, podczas których dzieci m.in. poznały cesarza Wilhelma I i najciekawsze miejsca w okolicy, zaprzyjaźniły się z psem funkcjonariuszem policji, oglądały sprzęt strażacki i GOPR-owski oraz dowiedziały się, jak dbać o swoje psy i koty. – Jednak kilka godzin bycia ze sobą to także okazja do integracji, przypomnienia sobie zasad kultury i higieny, rozwoju zdolności plastycznych – wyliczają organizatorki wypoczynku.

– Cenię sobie tę inicjatywę – dodaje Jerzy Piotrowski, ratownik medyczny i szkoleniowiec, który zapoznał dzieci z podstawami pierwszej pomocy. – Już wiadomo,



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Patryk i Janek byli wsparciem technicznym ratownika medycznego

że odkąd wprowadzono obowiązkowy program nauki pierwszej pomocy, dwukrotnie zmalała śmiertelność okołowypadkowa – zapewnia. – Poza tym dzieci uwrażliwiają swoich rodziców, którzy przekonują się, że można pomóc rannemu i w ten sposób uratować mu życie podczas tzw.

platynowych 10 minut, czyli czasu od momentu wypadku do przyjazdu pogotowia – dodaje.

Tak oto po raz pierwszy od wielu lat Lutomia Górna cieszy się bogatszą ofertą wypoczynkową dla swoich dzieci, a nowa sołtys wsi poparciem i uznaniem dla swoich działań. xrt

Zmarnowana szansa w Kłodzku

Patron odrzucony

Błogosławiony ksiądz Hirschfelder – przyszedł do swoich, a swoi go nie przyjęli.

Ksiądz Marek Jodko, jeszcze do niedawna wikariusz w Kłodzku i katecheta w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 im. Wacława Żenczykowskiego, zaproponował radzie pedagogicznej, by zmienić patrona szkoły. Dotychczasowy, znany polski inżynier zmarły w latach pięćdziesiątych, był dobrym przykładem dla szkoły, kiedy miała ona wyraźny profil budowlany. Dzisiaj tak nie jest. – Okazało się jednak, że z przyczyn proceduralnych nadanie nowego patrona zespołowi szkół jest niemożliwe – komentuje ks. Jodko. – Jednak nie stoi na przeszkodzie, by np. w realizacji misji szkoły – mówi. Krzysztof Piotrowski, wicedyrektor szkoły, uważa jednak, że katecheta nie wywiązał się ze swego zadania zbyt przekonująco. – Sam miałem ochotę wyjść z rady, na której ks. Marek pokazał nam



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Ks. Hirschfelder – doskonały patron na nasze czasy, ale nie w Kłodzku?

ści, styl życia i postawę jak najbardziej przydatne w wychowaniu i w realizacji misji szkoły – mówi. Krzysztof Piotrowski, wicedyrektor szkoły, uważa jednak, że katecheta nie wywiązał się ze swego zadania zbyt przekonująco. – Sam miałem ochotę wyjść z rady, na której ks. Marek pokazał nam prezentację multimedialną mającą

promować postać ks. Hirschfeldera – przyznaje (zaskakująca opinia, bo prezentacja jest naprawdę rewelacyjna – przyp. red.). Poza tym księdzu zarzuca się nie do końca fortunne lobbowanie na rzecz swego pomysłu. – W tej kwestii zrobiłem co mogłem i jak najlepiej umiałem. Może i nie jestem dyplomatą, ale nie podejrzewałem swoich kolegów ze szkoły, że będą się kierować przy podejmowaniu decyzji antypatią do mnie, a nie dobrem uczniów i słuszością idei – odpowiada ks. Jodko. Koniec końców wnioski o nadanie szkole imienia błogosławionego

go kłodzkanina upadł. – Rada nie chciała go za patrona – mówi z gorzłą ksiądz. – 26 nauczycieli było przeciwko wnioskowi, 13 się wstrzymało, 12 było za. – Byłem zaskoczony wynikiem głosowania – przyznaje wicedyrektor szkoły i dodaje, że jest przekonany, iż sprawa nie została definitywnie zamknięta.

– Było mi trochę smutno, ale jestem pewien, że jeżeli Pan Bóg chce ożywienia kultu bohaterskiego księdza, to żadna rada, żaden dyrektor tego nie powstrzyma – podsumowuje duchowny.

Ks. Roman Tomaszczuk

R E K L A M A

PIELGRZYMKI JESIENNE:
Lourdes - La Salette - Paryż 13-23.10
Włochy 26.09-04.10, 7-15.10, 13-20.10
Fatima + południe Hiszpanii 8-24.09
Grecja - śladami św. Pawła 5-12.09
www.panorama.wroclaw.pl

BIURO POBÓRZY
PANORAMA
 Sp. z o.o.

ul. Piłsudskiego 38, Wrocław
 tel.: 713434441, 713295511

Muzeum Ziemi Kłodzkiej

Zegary i szkło

Muzeum to coś więcej niż tylko eksponaty. Tu o tym wiedzą. Pewnie dlatego mają m.in. salę zadumy nad upływającym czasem.



Setki mechanicznych zegarów stanowią jedną z największych kolekcji w Polsce

PO PRAWIEJ: Płyta upamiętniająca wielki pożar w 1524 r.

PONIŻEJ: W muzeum zgromadzono sporo unikatowych rzeźb

Oficjalnie historia placówki zaczyna się w 1963 roku. Co ważne, powstała ona z inicjatywy społecznej grupy pasjonatów, którzy czuli wartość spotykanych przedmiotów, będących częścią dziedzictwa kulturowego ziemi kłodzkiej. Warto w tym miejscu wymienić przynajmniej dwie osoby, które miały największy wpływ na obecny kształt muzeum. To Waclaw Brejter i Krystyna Toczyńska-Rudysz. Zaczynamy części ekspozycji były przedmioty, które udało się uratować z istniejącego tu przed 1939 r. Heimatmuseum. Tuż po wojnie kultywowanie pamiątek przeszłości nie było tak oczywiste. Dopiero teraz nasze społeczeństwo dorasta do tego, że kultura to coś ponadczasowego. Muzeum Ziemi Kłodzkiej na pewno odegrało w tej edukacji swoją rolę.

Dziesiątki kukulek

Muzeum ma duże zbiory cynowe konwisarzy kłodzkich i śląskich, a także mebli, porcelany, malarstwa, grafiki, rzeźby i kilku tysięcy kart pocztowych. Tworzony od wielu lat, znajduje się tu największy ze zbiorów bibliotecznych dotyczących ziemi kłodzkiej.

Muzeum najbardziej znane jest jednak z kolekcji kilkuset zegarów mechanicznych popularnych na Śląsku w XIX i XX wieku. To jeden z największych

Butle wykonane przez Zbigniewa Horbowego w 1965 r. w Hucie Sudety

w Polsce takich zbiorów, w tym wyrobów dwóch największych fabryk dolnośląskich: Gustawa Beckera w Świebodzicach i braci Eppnerów w Srebrnej Górze. Celem wystawy jest zaprezentowanie ostatniego, fabrycznego i masowego okresu produkcji zegara mechanicznego. Druga z dużych wystaw stałych to współczesne kłodzkie szkło artystyczne na tle tradycji szklarstwa ziemi kłodzkiej. Kłodzkie muzeum niemal od pierwszych miesięcy swojej działalności dokumentowało i gromadziło eksponaty związane z historycznym rozwojem kłodzkiego przemysłu szklarskiego od połowy XIV w. do współczesności. Głównym przedmiotem zainteresowania stało się jednak szkło artystyczne tworzone przez artystów wykształconych w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych we Wrocławiu. Trzon muzealnej ekspozycji tworzy ponad 205 unikatowych dzieł projektantów i artystów szkła mieszkających na ziemi kłodzkiej i działających w dolnośląskich hutach po roku 1945.

Miejskie korzenie

Do niedawna można było tu oglądać wystawę „Kłodzko w Średniowieczu”. Obecnie

przygotowywana jest duża wystawa o dziejach Kłodzka. – To jest nasz priorytet na najbliższe lata – tłumaczy Barbara Frydrych. – Chcemy, by odwiedzające nas osoby wychodziły z pokaznym zasobem wiedzy o Kłodzku. Planujemy też powrócić do idei prezentowania malarstwa przedwojennych miejscowych pejzażystów. W tym celu rozbudowujemy w miarę muzealnych możliwości kolekcję malarstwa.

Od blisko 50 lat instytucja gromadzi i pielęgnuje spuściznę kulturalną ziemi kłodzkiej, obszaru, który zachwyca pod względem geograficzno-krajobrazowym. Dzieje, zawirowania polityczne, etniczne i kulturowe czynią zeń niezwykle interesujące pole badań i zbieractwa muzealnego. Muzeum nie tylko gromadzi i opracowuje zbiory, ale prowadzi też działalność popularyzatorską – wykłady, lekcje muzealne, koncerty kameralne, wernisaże, a także wydawnictwa. Od 2010 r. instytucja poza majową Nocą Muzeów cyklicznie organizuje plenerowe „Nocne zwiedzanie miasta z dreszczykiem” w ramach Dni Twierdzy Kłodzkiej oraz stale poszerza swoją działalność edukacyjną.

Mirosław Jarosz



Zdaniem muzealnika



– Muzeum w Kłodzku warto odwiedzić z wielu powodów. Przede wszystkim to miejsce wiedzy

o regionie. Misją naszej placówki jest ochrona materialnego i duchowego dziedzictwa kulturowego ziemi kłodzkiej, dlatego od wielu lat tworzymy kłodzką kolekcję regionalną, będącą dokumentacją i świadectwem miejscowej kultury. Warto zobaczyć również wspaniały barokowy obiekt dawnego konwiku jezuickiego z XVII/XVIII w., w którym muzeum ma swoją siedzibę od 1986 r. Zachęcając dobre kolekcje i przemyślane wystawy stałe. Prezentujemy też atrakcyjne wystawy czasowe, które tematyką wychodzą poza zainteresowania regionalne i dają możliwość obcowania z dobrą sztuką zarówno dawną, jak i współczesną (obecnie prezentujemy wystawę o Japonii i sztukę współczesną w ramach ekspozycji „Mistrz i Uczeń”. Zbigniew Horbowy – Ryszard Bilan). Prowadzimy również wiele działań kulturalnych, które cieszą się ogromnym zainteresowaniem naszych gości, oraz szeroką działalność edukacyjną dla dzieci i młodzieży.

Barbara Frydrych

Rocznik 1978, muzealnik, archeolog, absolwentka Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Podyplomowego Studium Muzeologicznego na Uniwersytecie Jagiellońskim, od lutego 2010 dyrektor Muzeum Ziemi Kłodzkiej

Zapraszamy

OD WTORKU DO PIĄTKU:
10.00–16.00 (od maja do października do 17.00);
SOBOTY, NIEDZIELE: 11.00–17.00;
PONIEDZIAŁEK: nieczynne;
W NIEDZIELE wstęp na wystawy stałe bezpłatny; INFORMACJE:
www.muzeum.klodzko.pl